

BOHDAN PIĘTKA

KŁAMSTWA O HISTORII

PRL,
BERLING,
CYRANKIEWICZ,
ŻOŁNIERZE
WYKLĘCI

HISTORIA
bez IPN

BOHDAN PIĘTKA

KŁAMSTWA O HISTORII

PRL, BERLING, CYRANKIEWICZ,
ŻOŁNIERZE WYKLĘCI

BIBLIOTEKA „PRZEGLĄDU”
FUNDACJA ORATIO RECTA 2020

Projekt okładki i opracowanie graficzne:

Ewa Skowrońska

Redakcja i korekta:

ADK Media

Skład i łamanie:

Anna Rosiak

Autorzy i źródła zdjęć:

s. 23 Rauno Volmar in Delfi.ee; s. 25 Kristina Kormilitsyna/TASS/Forum;
s. 27 Paweł Wyszomirski / REPORTER; s. 39 Muzeum Niepodległości/East
News; s. 53 i 59 AFP/East News; s. 63, 174, 185 i 193 – Sputnik/East News;
s. 71 KPRM; s. 113, 157 i 159 Bohdan Piętka; s. 177 Krzysztof Żuczkowski;
s. 179 domena publiczna; s. 273 PAP/Jan Morek; s. 301 East News;
okładka Adrian Grycuk (Adrian Grycuk/CC BY-SA 3.0-pl/Wikimedia Common)

ISBN 978-83-64407-70-3

Copyright by Fundacja Oratio Recta

Copyright by Bohdan Piętka

Wydawca:

Fundacja Oratio Recta

ul. Inżynierska 3 lok. 7

03-410 Warszawa

www.przegląd-tygodnik.pl

e-mail: sklep@tygodnikprzegląd.pl

Druk i oprawa:

Quad/Graphics Europe Sp. z o.o.

ul. Pułtуска 120, 07-200 Wyszaków

Nieszczęściem Polski jest to, że jej historia jest zakłamana jak nigdzie w świecie.

Jerzy Giedroyc

Nad Polakami ciąży dziś najbardziej nie ta historia, która była, lecz ta, której nie było.

Bronisław Łagowski

Historia to tylko i aż polityczna broń, którą – tak jak każdą inną –
można wykorzystać w dobrej lub złej wierze, zgodnie z instrukcją
i regułami posługiwania się lub wbrew nim.

Rafał Chwedoruk

SPIS TREŚCI

Wstęp. Historia jako narzędzie	
walki politycznej.	9
Peryferyjna polityka historyczna.	21
Deprecjonowanie dorobku PRL	29
Co zawdzięczmy PRL?	38
Groteskowa gloryfikacja II RP	45
Antykomunistyczny mit polskiej prawicy	49
Antykomunizm czy antypolonizm?	62
Dlaczego czci się Brygadę Świątokrzyską?	69
Naginanie historii	96
Mitologia żołnierzy wyklętych	99
Refleksje przy okazji	
Narodowego Dnia Pamięci	
Żołnierzy Wyklętych.	111
Szaleństwo dekomunizacji.	115
Niemiec wstydzić się nie musi.	121
Zniestawianie Armii Ludowej	141
„Dekomunizacja” Republiki Pińczowskiej	147
Pomnik w lesie koło Chrzanowa	155
„Dekomunizacja” Sendlerowej?	161
Czym zawinił Stanisław Basaj?	165
Żołnierze zapomiani.	175
Wytoczył drogę Berlingowi	175
Kto wygrał drugą wojnę światową?	181
Znieważenie platerówek.	190

Przekręcanie historii	195
Wojna z Armią Czerwoną, czyli	
żołnierze niechciani	201
Nie mogli dać tego, czego sami nie mieli.	203
Dewastacje cmentarzy wojennych.	207
Dekalog rusofobii	215
Rusofobia ponad podziałami	220
Ciemna noc	222
Pomnik w Wapienicy	225
Barbarzyństwo	227
Antykomunizm w pigułce. Sprawa Birczy	237
Postscriptum do sprawy Birczy	245
Haniebne oskarżenie	251
Patryzantka radziecka na Wołyniu	253
Pomoc radziecka dla polskiej samoobrony.	255
Zniesławianie Józefa Cyrankiewicza.	261
Plac Wilhelma Szewczyka	283
Zabawy z historią	299
Groteskowość prawicowych	
mitów historycznych	307
Zakończenie.	313
Indeks osób	317

Wstęp. Historia jako narzędzie walki politycznej

Co to jest polityka historyczna? Jest to motywowana politycznie interpretacja historii, narzucana opinii publicznej w celu kształtowania określonej świadomości historycznej i politycznej. Czasem nazywana jest też polityką pamięci. Pojęcie takie powstało pod koniec lat 80. zeszłego wieku w RFN-ie i dotyczyło analizy związku historii tego kraju z jego polityką, zwłaszcza w perspektywie zjednoczenia Niemiec. W kontekście niemieckim pojęcie to nie miało takiego znaczenia, jakie nadano mu później w Polsce – tzn. kształtowania jednolitej wizji historii, służącej wspieraniu polityki państwa¹.

Podczas konferencji, zorganizowanej 17 listopada 2015 roku w Kancelarii Prezydenta, ogłoszono rozpoczęcie prac nad Strategią Polskiej Polityki Historycznej. W oficjalnej informacji na temat tej konferencji w serwisie prezydent.pl czytamy:

Nie mam wątpliwości co do tego, że Europa jest i będzie Europą państw narodowych. Na pewno nie pozwolą sobie na rezygnację z własnego państwa Niemcy, Francuzi, Brytyjczycy, Włosi czy Grecy – stwierdził prezydent. – A więc należy postawić pytanie, jak w tym trudnym, specyficznym położeniu, w jakim Polska znajduje się w Europie – i pod względem geograficznym, i pod względem geopolitycznym, co bardzo jasno i wyraźnie ostatnio się rysuje – powinniśmy działać, żeby umacniać

1 M. Saryusz-Wolska (red.), *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, Universitas, Kraków 2009.

postawy patriotyczne, ale umacniać je w tym najbardziej pozytywnym tego słowa znaczeniu. Jak działać? – pytał prezydent, podkreślając, że nie ma wątpliwości, że polityka historyczna jest potrzebna i służy budowaniu potencjału państwa².

Prezydent Andrzej Duda zdefiniował zatem politykę historyczną jako działanie służące budowaniu potencjału państwa i umacnianiu postaw patriotycznych. Od razu rodzi się pytanie, czy także umacnianiu prawdy historycznej?

Odpowiedzi na to pytanie udzielił trzy lata wcześniej prof. Eugeniusz Ponczek. Stwierdził on mianowicie, że polityka historyczna

jest swego rodzaju sposobem „uprawiania polityki”, w trakcie którego prawdziwą, bądź mniej lub bardziej sfalsyfikowaną i zmytizowaną, wiedzę o dziejach traktuje się instrumentalnie, a więc jako środek do utrzymania władzy lub jej zdobycia, bądź partycypowania w niej. Oznacza to, że polityka historyczna może polegać na odpowiedniej manipulacji dobranymi w sposób wybiórczy informacjami o przeszłości, w tym także w znacznej mierze zmytizowanymi przekazami o dziejach zgodnie z założonymi wcześniej celami politycznymi³.

Zdaniem tego autora, niemalże od początku istnienia cywilizacji, mniej lub bardziej świadomie, prowadzono tak rozumianą politykę historyczną – była ona jednym z elementów sztuki rządzenia:

Przypominanie ważnych wydarzeń dziejowych interpretowanych często w sposób subiektywny i zmytizowany, w mniejszym bądź większym

2 „Polityka historyczna służy budowaniu potencjału państwa” – <https://www.prezydent.pl/kancelaria/dzialalnosc-kancelarii/art,18,zapis-spotkania-dot-strategii-polskiej-polityki-historycznej.html> 16.02.2016 (dostęp 17.12.2019).

3 E. Ponczek, *Polityka wobec pamięci versus polityka historyczna: aspekty semantyczny, aksjologiczny i merytoryczny w narracji polskiej*, „Przegląd Politologiczny” nr 2, Poznań 2013, s. 7.

stopniu służyło niegdyś i nadal służy sprawnemu i skutecznemu rządzeniu w wymiarach: wewnątrzpaństwowym i międzynarodowym. (...) Stąd też takie lub inne antecedencje dziejowe rozpatrywane przeważnie w sposób wybiórczy mogą służyć urzeczywistnieniu możliwości sprawczych, sprzyjających osiągnięciu celu głównego polityki, a więc zdobyciu i utrzymaniu władzy. Wówczas najczęściej legitymizowanie sprawowania władzy polega na odwoływaniu się do określonej tradycji historycznej⁴.

Polityka historyczna może być rozpatrywana jako istotny komponent polityki oświatowej i wychowawczej (preferowanie odpowiednich programów i podręczników historycznych), kulturalnej (wspieranie określonej tradycji i twórczości artystycznej), wydawniczej (preferowanie prac autorów przedstawiających w pożądanym sposobie wydarzenia historyczne i ich bohaterów), wyznaniowej (gdymówi się np. o chrześcijańskim dziedzictwie narodu i jego misji cywilizacyjnej) i propagandowej (legitymizacja władzy politycznej poprzez odwoływanie się do tradycji bądź ideologii nawiązującej do przeszłości). W polityce wewnętrznej polityka historyczna może przejawiać się w zmianie nazw ulic i placów oraz w stawianiu pomników jedynym postaciom i likwidacji innych monumentów, co wiąże się z apoteozowaniem i deprecjonowaniem określonych postaci i wydarzeń historycznych. Może też wyrażać się w otwieraniu muzeów, których zadaniem jest propagowanie nowej wykładni dziejów i „dumy narodowej”. Często wiąże się to z eksponowaniem określonej symboliki, pomagającej w kreowaniu tożsamości etniczno-kulturowej i pożądanej pamięci zbiorowej.

Polityka historyczna może też być istotnym składnikiem polityki zagranicznej danego państwa, polaryzującym bilateralne lub wielostronne relacje międzynarodowe oraz sposób prowadzenia

4 Tamże, s. 7–8.

gry dyplomatycznej. Wiąże się z tym przyjęta taka lub inna formuła racji stanu. Na taką rolę polskiej polityki historycznej zwrócił uwagę rosyjski politolog Oleg Nemenski:

Uważam za błędne i niezwykle niebezpieczne próby uzgodnienia z innymi krajami wspólnych interpretacji wydarzeń przeszłości, nacisk na sąsiadów z powodu braku zgody na przyjęcie przez nich pewnych interpretacji i związanych z tym działań propagandowych. Polska we współczesnej politologii uważana jest za inicjatora takiej polityki, a nawet za jej autora, moim zdaniem jest to wątpliwy zaszczyt. Taka polityka prowadzi do nasilenia międzynarodowej konfrontacji, do nowych konfliktów, radykalnego pogorszenia stosunków obustronnych, skandali dyplomatycznych itd. Nie widzę w tym nic pozytywnego. Niestety, Polska była w stanie narzucić ten scenariusz stosunków międzynarodowych, przynajmniej w Europie Środkowej i Wschodniej⁵.

Realizatorów polityki historycznej charakteryzuje „chęć wykorzystania historii dla realizacji bieżących celów politycznych, legitymizujących wiele posunięć decydentów”. Sprowadza się to do działań umożliwiających legitymizację sprawowanej władzy i zniesławianie przeciwników politycznych oraz odpowiednie „mobilizowanie” społeczeństwa. W wypadku prowadzenia polityki historycznej mającej kontekst geopolityczny należy się liczyć

z możliwością zaistnienia niebezpieczeństwa falsyfikacji wiedzy historycznej w trakcie urzeczywistniania racji stanu w wymiarze międzynarodowym. Jako groźne uznawane jest socjotechniczno-manipulacyjne podejście do zdarzeń z przeszłości oraz preferowanie o nich odpowiednich ocen, w tym najczęściej subiektywnych i emocjonalnych. Dochodzi niekiedy do konfliktu między różnymi „pamięciami przeszłości”

5 „*Polityka historyczna*” to polski wynalazek – www.mysl-polska.pl/1877 Myśl Polska, nr 17–18, 21–28.04.2019 (dostęp 17.01.2020).

i – w jego następstwie – do antagonizmu między odmiennymi koncepcjami polityki historycznej⁶.

Manipulacja pamięcią o przeszłości historycznej czyniona jest często w imię utrzymania najwyższego poziomu legitymizacji ośrodka władzy politycznej. W ramach polityki historycznej dochodzi w takim wypadku do instrumentalnego traktowania tej pamięci w celu kształtowania, pożądanego z punktu widzenia ośrodka władzy, obrazu pamięci zbiorowej.

Prof. Rafał Chwedoruk – autor wydanej w 2018 roku książki *Polityka historyczna* – zdefiniował politykę historyczną jako

złożone (hybrydowe), konfliktogenne działania różnorodnych aktorów politycznych na poziomie i *policy*, i *politics*, służące realizacji interesów, podejmowane na arenach i międzynarodowych, i wewnątrzpaństwowych, zarówno demokratycznych, jak i niedemokratycznych.

Jego zdaniem:

Polska była w ostatnim ćwierćwieczu jednym z pierwszych reinterpreterów i propagatorów pojęcia, miejscem ożywionych dyskusji emanujących na inne kraje, zwłaszcza Europy Środkowej i Wschodniej. W tym aspekcie jesteśmy co najmniej przodującymi peryferiami, a być może jednym z elementów centrum dyskusji związanych z pojęciem polityki historycznej.

Także ten autor uważa, że polityka historyczna pełni funkcję legitymizacji władzy politycznej, rewindykacji, reparacji i realizacji innych roszczeń materialnych oraz niematerialnych, kreuje tożsamość, ingeruje i mobilizuje⁷.

6 E. Ponczek, *Polityka wobec pamięci...*, s. 10, 13.

7 A. Kruszyńska, *Polityka historyczna*, <https://dzieje.pl/ksiazki/polityka-historyczna> 21.01.2019(dostęp 5.11.2019 r.).

Prof. Longin Pastusiak zwrócił uwagę na to, że

określenie polityka historyczna istnieje także w innych językach m.in. w angielskim (*political history*) i w języku niemieckim (*Geschichtspolitik*). Ale zarówno w Niemczech, jak i w Stanach Zjednoczonych polityka historyczna jest częścią składową politologii, służy analizom idei, wydarzeń i funkcjonowaniu systemów politycznych. Nie odgrywa jednak wiodącej roli ani w badaniach naukowych, ani w procesie dydaktycznym w tych krajach. W Polsce natomiast polityka historyczna znalazła się w obiegu w ciągu ostatniego ćwierćwiecza i lansowana jest przede wszystkim przez środowiska prawicowo-nacjonalistyczne. Jest próbą narzucenia Polakom własnego obrazu historii dla doraźnych celów politycznych. Stała się nie tylko narzędziem kształtowania określonej świadomości historycznej, ale także narzędziem działalności politycznej. Już przed laty Paweł Jasienica w swej pracy pt. *Rozważania o wojnie domowej* pisał, że „rządzenie wiedzą o przeszłości zalicza się do znanych i – w gorzej niż smutny sposób – skutecznych środków kierowania teraźniejszością”. Władysław Bartoszewski zaś mówił, że historię należy znać i o niej pamiętać, lecz nie można wikłać jej w politykę. (...) Termin *polityka historyczna* odnosi się do dwóch pojęć: polityki i historii. Oba te pojęcia nie są tożsame i różnią się zasadniczo. Polityka jest związana przede wszystkim z dniem dzisiejszym i jest skierowana ku przyszłości. Od polityki oczekujemy rozwiązywania problemów tu i teraz oraz wytyczania drogi rozwoju, np. kraju w najbliższej przyszłości. Historia natomiast jest nauką – najogólniej rzecz ujmując – o przeszłości, uporządkowaniem faktów, formułowaniem prawidłowości i przedstawieniem obiektywnych wniosków niepodporządkowanych koniunkturalnym interesom politycznym. (...) Zwolennicy polityki historycznej w Polsce posługują się nią dla określonych celów politycznych, zawładnięcia pamięcią historyczną Polaków, narzucenia własnej interpretacji przeszłości historycznej i wybiórczego traktowania faktów historycznych. (...) Częścią składową polityki historycznej, zwłaszcza w wykonaniu IPN oraz lokalnych władz opanowanych przez prawicę nacjonalistyczną, jest systematyczne eliminowanie śladów tradycji i pamiątek związanych z lewicą. Wszystko to,

jak pisał Andrzej Romanowski, dzieje się pod hasłem „przywracanie pamięci”. Od siebie dodam, pamięci wybiórczej, selektywnej. Podzielałam również pogląd Tomasza Merty, że polityka historyczna jest przeciwieństwem prawdy historycznej⁸.

Do tego, co powiedział prof. L. Pastusiak, wypada dodać, że część winy za taki stan rzeczy ponosi także polska lewica, która oddała politykę historyczną właśnie w ręce prawicy. Jednak pravicowy publicysta Piotr Zychowicz także zwrócił uwagę na taki charakter polskiej polityki historycznej, jaki wskazał L. Pastusiak:

Napuszeni, nastroszeni, pilnują ściśle własnych rodaków, aby – w odpowiednim momencie – założyć im na twarz biało-czerwony cenzorski kaganiec i postawić do narodowego pionu. A potem pogrążają się w samozadowoleniu z dobrze spełnionego patriotycznego i obywatelskiego obowiązku. Niestety towarzystwo to w ostatnim czasie uznało się za „obrońców honoru” Żołnierzy Wyklętych, co szalenie utrudnia spokojną merytoryczną debatę na temat powojennego podziemia. (...) Mamy do czynienia z ludźmi o mentalności sekciarskiej, których „religia” sprowadza się do czterech podstawowych dogmatów: 1. Stosujemy inne kryteria wobec Polaków, a inne wobec cudzoziemców. 2. Wszyscy polscy przywódcy polityczni i wojskowi byli nieomylni. 3. Polak w historii odgrywał zawsze tylko dwie role: bohatera lub ofiary. 4. Jeśli masz inne zdanie, zniszczymy cię i wdepczemy w ziemię⁹.

Nie jest to bynajmniej głos odosobniony po prawej stronie. „Najbardziej niepokoi mnie przekonanie polityków, że mają prawo do narzucania swojej wizji przeszłości” – oświadczył w 2016 roku

⁸ L. Pastusiak, *Polityka historyczna, czyli manipulowanie historią*, <https://przeglad-dziennikarski.pl/prof-l-pastusiak-polityka-historyczna-czyli-manipulowanie-historia/03.11.2015> (dostęp 5.11.2019 r.).

⁹ P. Zychowicz, *Skazy na pancierzach. Czarne karty epopei Żołnierzy Wyklętych*, Rebis, Poznań 2018, s. 365–366.

prof. Rafał Wnuk, były naczelnik Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej IPN w Lublinie (2000–2009)¹⁰. Natomiast tragicznie zmarły w Smoleńsku historyk i polityk PiS, Tomasz Merta (1965–2010), w debacie w „Gazecie Wyborczej” powiedział:

Wszystko źle lub w nadmiarze stosowane jest albo niebezpieczne, albo niezdrowe, albo przynajmniej tuczące. Z polityką historyczną wiążą się dwa zasadnicze niebezpieczeństwa. Pierwsze – to uznać, że taka sfera nie istnieje, że wszystko się dzieje w sposób naturalny, że historycy zajmują się historią, a politycy polityką. Drugie – uznać, że polityka historyczna jest przeciwieństwem prawdy historycznej. Z pewnością właściwie prowadzona polityka historyczna demokratycznego państwa nie może ignorować pojęcia prawdy historycznej, musi pozostawać w ścisłej z nią relacji. Nie można fałszować historii albo usuwać z niej rzeczy niepięknych, nieładnych¹¹.

Niestety, polityka historyczna III RP wpadła w drugą z pułapek, o których wspominał Tomasz Merta. Świadczy o tym chociażby wypowiedź Jarosława Kaczyńskiego do pracowników krakowskiego Oddziału IPN w styczniu 2007 roku:

Pracujecie nad przeszłością, ale pracujecie dla przyszłości. Zgromadzony tu zasób archiwalny jest bardzo ważny dla tego, co dzieje się dzisiaj w Polsce. Prowadzi czasem do wstrząsów i szoków, ale buduje nowy, lepszy porządek życia publicznego. (...) To, co nazywamy czasem IV RP.(...) Jesteście na pierwszej linii frontu walki o prawdę i godność naszego narodu¹².

10 R. Wnuk, *Czy wypada pytać o sens powstania warszawskiego?* (Zapis dyskusji w Ośrodku Brama Grodzka – Teatr NN), <https://lublin.wyborcza.pl/lublin/1,48724,20732851,czy-wypada-pytac-o-sens-powstania-warszawskiego.html> 24.09.2016 (dostęp 5.11.2019 r.).

11 *Po co nam polityka historyczna – debata „Gazety”*, <https://wyborcza.pl/1,76842,2945729.html> 30.09.2005 (dostęp 5.11.2019 r.).

12 S.M. Nowiński, *Historycy czy architekci politycznej wyobraźni?*, „Gazeta Wyborcza”, 19–20.03.2011.

Przed ostrą krytyką polityki historycznej prowadzonej w Polsce przez prawicę nie cofnął się literaturoznawca, prof. Andrzej Romanowski. W wywiadzie, którego udzielił „Gazecie Wyborczej” w lipcu 2010 roku, stwierdził on m.in.:

Czas to wreszcie przyznać – patriotyzm w wydaniu „Solidarności” musiał doprowadzić do PiS-u, bo jest to jego ukoronowanie, zwieńczenie, kwiat. Ba! Ale dla naszej tożsamości i tradycji stanowi ten kwiat zagrożenie nie mniejsze, bo równie płaskie, banalne i kłamliwe jak niegdyś komunizm. A nawet w pewnym sensie większe, bo nie pochodzące „z zewnątrz”, lecz odwołujące się do polskiej tradycji, co z tego, że w jej najbardziej anachronicznej wersji. (...) PiS-owska „polityka historyczna” była wyzwaniem rzuconym Polsce i jej tradycji. Zarówno w Muzeum Powstania, jak i wystąpieniach prezydenta Lecha Kaczyńskiego, a wreszcie w szerzonym przez IPN kulcie powojennego „podziemia niepodległościowego” i „żołnierzy wyklętych” liczył się tylko jeden miernik patriotyzmu: wpływ krwi – tym większą budzący satysfakcję, im mniej za nim stało politycznej kalkulacji, im bardziej tragiczne były jego skutki. (...) W dyskursie historycznym, prowadzonym pod hasłem „przywracania pamięci”, usuwano z tradycji wszystko, co wiązało się z lewicą. Do ostatnich wyborów tradycja lewicowa to była nieledwie tradycja zdrady. Czy trzeba przypominać, że obrażało to pamięć Piłsudskiego? I czy należało się godzić z kompletną społeczną nieświadomością, czym była niepodległościowa PPS? Z ignorancją tego, że ostatnim uznawanym przez świat premierem rządu londyńskiego był socjalista Tomasz Arciszewski? Z zapomnieniem, jakie stało się udziałem Kazimierza Pużaka, zmarłego w stalinowskim więzieniu? (...) Zrozumienie historycznego dziedzictwa Polaków to dla dzisiejszej prawicy zadanie zbyt intelektualnie wyczerpujące. A dla lewicy Napieralskiego – jałowe i nudne¹³.

Nie jest dziwne, że Polska prowadzi politykę historyczną, kiedy w czasach współczesnych czynią to także inne państwa

13 Z *pamięcią katastrofa*, „Gazeta Wyborcza”, 24–25.07.2010.

i to w sposób bardziej skuteczny, a nawet agresywny. Istotne jest to, że polska polityka historyczna prowadzi do osobliwej „rewizji historii”, nie tylko wykluczającej ze społecznej świadomości historycznej określone postacie i wydarzenia historyczne, ale przeinaczającej historię i jej rozumienie. Prowadzi nie tylko do analfabetyzmu historycznego, ale i politycznego Polaków. Może taki jest ukryty jej cel.

Tego będę starał się dowieść w niniejszej publikacji. Nie ma ona ambicji być opracowaniem naukowym na temat negacji prawdy historycznej w polskiej polityce historycznej. Nie tylko prawdy historycznej, ale prawdy w jej klasycznej definicji, jako zgodności sądów z faktycznym stanem rzeczy. Będę starał się pokazać największe absurdy realizowanej w Polsce polityki historycznej, zwłaszcza po 2015 roku. Przytoczone przeze mnie przykłady nie wyczerpują tematu, który był już szeroko omawiany w prasie różnych nurtów politycznych, m.in. w „Przeglądzie”, „Polityce”, „Newsweeku”, „Gazecie Wyborczej” czy „Myśli Polskiej”.

Polska polityka historyczna ogniskuje się wokół dwóch zasadniczych celów: delegitymizacji i deprecjonowania PRL oraz podtrzymywania w narodzie świętego ognia rusofobii. Spłycony antykomunizm i równie uproszczona narracja na temat ZSRR i Rosji stanowią dwa główne filary tej polityki. Temu głównie poświęcę uwagę.

Wszelka krytyka państwowej polityki historycznej w Polsce jest odbierana przez obóz władzy i szeroko rozumianą prawicę nie tylko negatywnie, ale i agresywnie. Dał temu wyraz m.in. prezydent Andrzej Duda w wywiadzie dla TVP Historia w 2017 roku. Zapytany, co sądzi o głosach krytyki wobec tego, że prowadzona przez niego polityka historyczna jest mocno skoncentrowana na

kulcie „żołnierzy wyklętych” i że powinien on bardziej wyważyć ich ocenę, odpowiedział:

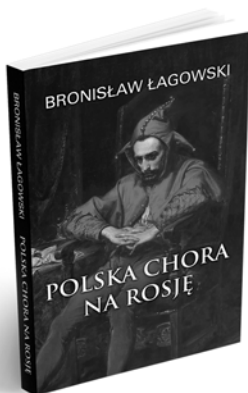
Bardzo wiele wpływowych miejsc we współczesnej Polsce, zwłaszcza po 1989 roku w mediach i innych wpływowych instytucjach, fundacjach, zajmują osoby, których rodzice czy dziadkowie aktywnie walczyli z Żołnierzami Wyklętymi w ramach utrwalania ustroju komunistycznego, czyli krótko mówią byli zdrajcami – dzisiaj byśmy tak powiedzieli wprost, ja w każdym razie bym tak powiedział¹⁴.

Jest to narracja już standardowa – kto ma wątpliwości co do kultu powojennego podziemia antykomunistycznego, kto stawia pytania o zasadność powstania warszawskiego i kulisy podjęcia decyzji o jego wybuchu, kto ma sceptyczny stosunek do tzw. turbo-patriotyzmu, czyli myślenia w kategoriach nieustannie zagrożonej niepodległości, ten jest „zdrajcą”, „komuchem”, osobą powiązaną rodzinnie ze służbami specjalnymi PRL lub jego aparatem władzy, słowem człowiekiem, z którym nie warto rozmawiać i którego należy napiętnować oraz wykluczyć z debaty jeszcze przed jej rozpoczęciem. Rządząca prawica dyskutuje tylko sama ze sobą. Zdaję sobie z tego sprawę, że jej nie przekonam i narażę się tylko na to, co zwięźle jest określane mową nienawiści. Mimo to postanowiłem wyrazić swoje zdanie na temat tego, co polityka robi z historią.

14 Prezydent: dzisiaj dzieci i wnuki zdrajców Rzeczypospolitej zajmują wiele eksponowanych stanowisk, www.polsatnews.pl, 02.05.2017; <https://www.wprost.pl/kraj/10052902/andrzej-duda-wiele-wplywowych-miejsc-w-mediach-i-instytucjach-po-1989-roku-zajeli-potomkowie-zdrajcow.html> 19.01.2020 (dostęp 5.11.2019 r.).

Prof. Bronisław Łagowski

O SZKODLIWOŚCI POLITYCZNYCH MITÓW



O Rosji wbrew
politycznym
modom

48 zł

Dlaczego
historia decyduje
o terażniejszości?
Bo politycy jej
nie znają

46 zł



Wielki kompleks
obozu Solidarności.
Ciągłe walczy
z PRL, której
nie ma już
od 1989 r.

47 zł

PAKIET – 120 zł

Książki można kupić, wpłacając odpowiednią kwotę na konto wydawcy PRZEGLĄDU:

72 1090 2851 0000 0001 2023 9821 Fundacja Oratio Recta, 03-410 Warszawa, ul. Inżynierska 3 lok. 7
lub przez sklep internetowy: www.sklep.tygodnikprzeglad.pl

SIŁA PRZEGLĄDU



Jerzy
Domański



Bronisław
Łagowski



Jan
Widacki



Robert
Walenciak



Roman
Kurkiewicz



Andrzej
Romanowski



Agnieszka
Wolny-Hamkało



Wojciech
Kuczok

INNY PUNKT WIDZENIA

ZAPRENUMERUJ E-PRZEGLĄD

www.tygodnikprzeglad.pl

Elektroniczna prenumerata składa się z e-wydań, które są odzwierciedleniem wydania papierowego w formacie PDF. Możesz je pobrać na swoje urządzenie mobilne (komputer, tablet, telefon). Wystarczy, że masz dostęp do internetu.